

NOWY KURATOR SEKTORA WĘGLOWEGO UKRAINY – WITALIJ KROPACZOW [ANALIZA]

Na Ukrainie po Majdanie pojawił się nowy baron węglowy – Witalij Kropaczow. Udało mu się nawet nieznacząco uderzyć w interesy DTEK Rinata Achmetowa. Ekspansja Kropaczowa była możliwa ze względu na wsparcie władz oraz gotowość do odsprzedaży swych aktywów ze strony otoczenia tzw. rodziny Janukowycza. Jakie są tego konsekwencje dla sytuacji w sektorze i szerszych procesów nad Dnieprem?

Kurator znikąd

Urodzony w okupowanym obecnie Torezie Witalij Kropaczow przed 2015 rokiem był dla szerszej publiki praktycznie nieznany i rozpoznawalny wyłącznie w kręgach biznesowych Donbasu. Posiadał niewielkie obiekty sektora węglowego – niewielkie kopalnie i zakłady maszynowe. Przed wojną aktywy Kropaczowa na Donbasie zaznały ataków ze strony struktur Ołeksandra Janukowycza, co zakończyło się przejściem nad nimi kontroli przez syna byłego prezydenta. W tamtym okresie był też kojarzony z wydobycia węgla z biedaszybów, które osiągały skalę nielegalnej produkcji przemysłowej.

Na początku działań zbrojnych na Donbasie biznesmen angażuje się w tworzenie i finansowanie batalionu ochotniczego „Szachtiorsk”. Według oficjalnej wersji jednostka skupiała patriotycznie usposobionych mieszkańców Torezu i okolic. Niedługo potem przekształci się w batalion „Tornado”, który składał się z osób o bardzo wątpliwej reputacji i mający na koncie niezbyt chlubne karty na froncie. Wreszcie w 2015 roku minister spraw wewnętrznych Arsen Awakow stwierdził, że batalion wyszedł spod kontroli. Jednocześnie zwraca uwagę, że wśród osób mających wkład w utworzenie batalionu jest kontrowersyjny Dmytro Korczyński, za którym ciągnie się rosyjski ślad. Kropaczow twierdzi, że wspierał jednostkę tylko w początkowej fazie jego działalności.

Ponadto, według niepotwierdzonych informacji, Kropaczow miał także odgrywać kluczową rolę w osiągnięciu porozumienia między rządem w Kijowie oraz tzw. Doniecką i Ługańską Republikami Ludowymi w kwestii zachowania obiegu niektórych towarów (zwłaszcza antracytu) przez linię frontu, mimo toczącej się wojny.

Te epizody brzmią jednak dość niewinnie w świetle zawrotnych sukcesów biznesowych z lat 2016–2018. Kilka pomajdanowych lat pozwoliło jego firmie „Ukrdoninwest” urosnąć do rangi silnego gracza na szczeblu centralnym na Ukrainie. W krótkim czasie Kropaczow zdołał przejąć szereg aktywów sektora węglowego, które dotąd należały do osób z tzw. rodziny Janukowycza – przede wszystkim starszego syna zbiegłego prezydenta.

W latach 2016–17 „Ukrdoninwest” przejęła dwie duże kopalnie („Nowohrodowska” i „Rosija”) oraz trzy fabryki wzbogacania węgla – wszystkie należały dotąd do struktur Ołeksandra Janukowycza. W maju 2018 roku „Ukrdoninwest” zawładnął kolejnym obiektem – Bohuczarską fabryką wzbogacania węgla, którą kontrolował partner biznesowy Janukowycza i właściciel koncernu „Donbasenerho” Ihor

Humeniuk.

Taki start pozwolił obiektom Kropaczowa przejąć kontrolę nad około 55% dostaw węgla do elektrowni zarządzanych przez państwowe „Centrenerho”. Resztę zapewnia węgiel państwowych kopalni, które jednak wzbogacają węgiel w zakładach „Ukrdoninwest”.

Rozmach, z jakim biznesmen z Toreza zajął nowe nisze na rynku węgla, nieco uderzył w interesy koncernu DTEK Rinata Achmetowa, który dotąd zapewniał dostawy dla obiektów „Centrenerho”. Nie naruszyło to monopolu DTEK, ale podobnego ciosu koncern Achmetowa nie otrzymywał od lat. Zaczęto nawet mówić o godnym rywalu dla Achmetowa, choć to opinie zdecydowanie na wyrost i nie mające na razie podstaw – biznesmeni znajdują się w zupełnie różnych kategoriach wagowych.

W rezultacie tej ekspansji Kropaczow coraz częściej jest nazywany nowym kuratorem (smotriaszczym) sektora węglowego. Oczywiście dotyczy to części sektora, który nie został sprywatyzowany. Jeśli pogłoski o „kuratorstwie” Kropaczowa są bliskie prawdzie, a wiele na to wskazuje, to w najbliższych miesiącach należy oczekiwać umocnienia jego pozycji.

Podkreśleniem mocnej pozycji właściciela „Ukrdoninwest” w murach administracji prezydenta i resortu energetyki, było włączenie go do delegacji ukraińskiej podczas negocjacji w Waszyngtonie dotyczących dostaw amerykańskiego węgla dla ukraińskich elektrowni. Przy czym występował tam w roli „niezależnego eksperta”. To kolejny epizod świadczący o sporych preferencjach dla Kropaczowa oferowany mu przez otoczenie prezydenta.

Pionowo zintegrowany?

Biznesmen otwarcie mówi o dalszych planach ekspansji, które wyglądają nie mniej ambitnie. Część z nich znajduje się zresztą w aktywnej fazie realizacji. Jeszcze w grudniu 2017 roku rząd utworzył Narodową Kompanię Węglową (NKW), której podlegają wszystkie przedsiębiorstwa państwowe sektora – łącznie 33 kopalnie. Część z nich ma być zlikwidowana, a inne sprywatyzowane. Na czele nowoutworzonej i państwowej NKW już stanął menedżer Kropaczowa – Ołeksij Rajczew, co sugeruje, że los części interesujących go kopalń jest przesądzony i zapewne trafią w ręce „Ukrdoninwest”.

Zwraca uwagę, że w związku z planowaną prywatyzacją „Centrenerho” – zarządzającej trzema elektrowniami węglowymi – także ono ma paść łupem nowego imperium węglowego. Jeśli te pomysły uda mu się zmaterializować, co wygląda wysoce prawdopodobnie w świetle oddania mu dostaw i wzbogacania węgla dla obiektów „Centrenerho”, to Kropaczow zbuduje praktycznie pełny cykl produkcyjny obejmujący wydobycie i wzbogacanie węgla oraz produkcję z niego energii elektrycznej.

Wariantem awaryjnym (gdyby nie udało się przejąć kontroli nad obiektami „Centrenerho”) jest dlań wykupienie od wspomnianego już Ihora Humeniuka „Donbasenerho”, który włada elektrownią węglową w Słowiańsku. W koncernie tym swoje akcje ma również Ołeksandr Janukowycz. Kropaczow twierdzi, że kupno tego obiektu ma słabe strony, bo jest zaopatrywany w węgiel deficytowych grup antracytowych. Jednocześnie nie mówi „nie”.

„Ukrdoninwest” chce pójść jeszcze dalej i myśli o wyjściu na rynek dystrybucji i obrotu energii elektrycznej. Rząd zapowiada prywatyzację akcji od razu kilku obwodowych przedsiębiorstw dystrybucji energii elektrycznej (tzw. obłenerho) w Tarnopolu, Chmielnickim, Mikołajowie, Charkowie i Zaporozżu. Oprócz ostatniego z nich, który najprawdopodobniej trafi pod kontrolę braci Surkis, duże szanse na przejęcie tych aktywów mają struktury Kropaczowa. Byłoby to zwieńczenie budowy zintegrowanej pionowo kompanii obejmującej wydobycie węgla, jego wzbogacanie, produkcję energii elektrycznej oraz jej dystrybucję i obrót.

Źródła sukcesu

Co jest źródłem tak szybkiego sukcesu mało znanego biznesmena? Należy wskazać tu co najmniej dwa elementy. Po pierwsze, według doniesień medialnych, Kropaczow ma korzystać z aktywnego lobbingu ze strony Ihora Kononenki – szarej eminencji w otoczeniu prezydenta i wpływowego deputowanego frakcji Blok Petra Poroszenki. Wydaje się, że w obecnych okolicznościach właśnie ten czynnik jest kluczem i gwarancją skuteczności Kropaczowa. Należy to nałożyć na szerszy kontekst procesów na Ukrainie. Ekipa Petra Poroszenki buduje w ten sposób zaplecze finansowe przed kampanią wyborczą 2019 roku. Kropaczow ma zatem do odegrania rolę „zbieracza” aktywów węglowych rodziny Janukowycza.

Po drugie, biznesmeni z samej rodziny Janukowycza chętnie sprzedają swe obiekty rozumiejąc, że jest to w obecnych okolicznościach najintraćniejsze wyjście. Ich aktywa szybko tracą na wartości, a perspektyw na realny powrót dlań do normalnej działalności wyglądają, delikatnie mówiąc, wątpliwie.

Biorąc pod uwagę dwa powyższe czynniki, Kropaczow jest „właściwą osobą, we właściwym czasie”. Ma z jednej strony zadawnione zatargi z otoczeniem Janukowycza i pała chęcią odegrania się z nawiązką. Z drugiej zaś, posiada wydreptane kanały komunikacji z Janukowyczem młodszym z racji przedwojennych kontaktów biznesowych. W rozmowie z portalem „Ukraińska Prawda”, uzasadniając dlaczego to właśnie jemu, a nie innym pretendentom, udaje się skupować aktywy Janukowycza, biznesmen sam podkreśla znaczenie pochodzenia z Donbasu: U nas w Doniecku wszystko wygląda inaczej. Nasza mentalność pozwala nam rozmawiać bardziej otwarcie i z zaufaniem. Jesteśmy z Doniecka. Kropka.

Poczynania Kropaczowa nie podobają się jednak wszystkim w szeregach władzy. Minister energetyki i przemysłu węglowego Ihor Nasałyk wielokrotnie krytykował jego działalność. Wiosną tego roku Państwowa Służba Fiskalna podlegająca premierowi Wołodomyrowi Hrojsmanowi oświadczyła, że podejrzewa firmy Kropaczowa o kradzież środków państwowych w wysokości 20 mln UAH. Rozpoczęto nawet stosowne postępowanie, ale szybko je wyhamowano. Kontrowersje i reakcję premiera, który przejawia coraz więcej samodzielnych ambicji politycznych, wywoływały też podejrzanie łatwe zwycięstwa w przetargach „Ukrdoinvestu” na usługi państwowej „Centrenerho”. Eksperci twierdzą, że to nic innego, jak chęć objęcia kontroli nad częścią rynku i wynikających z tego dochodów. Losy tych zarzutów – brak jakichkolwiek negatywnych implikacji dla „Ukrdoninvestu” – pokazują, że obszar ten zarezerwowano dla Kropaczowa i jego politycznego patrona Ihora Kononenki.

Wnioski

Kariera Witalija Kropaczowa na salonach ukraińskiego sektora węglowego, de facto postaci „znikąd”, obrazuje realia panujące wokół dochodowych połaci gospodarki ukraińskiej. Jego sukces jest przede wszystkim rezultatem dążeń obozu władzy do poddania kontroli pozostających „do wzięcia” części sektora węglowego oraz gotowości otoczenia Janukowycza do sprzedaży swych aktywów pod presją niesprzyjających dlań okoliczności. Proces ten wpisuje się w dążenia do gromadzenia środków niezbędnych przed bataliami wyborczymi w 2019 roku.

Umocnienie Kropaczowa charakteryzuje się niskim stopniem przejrzystości. Za wysoce prawdopodobne w tym kontekście należy także uznać istnienie zakulisowych porozumień władz z tzw. rodziną Janukowycza. Ten kurs ukraińskich władz kreuje dlań pewne ryzyko wizerunkowe, bo dotyczy wrażliwego społecznie obszaru. Tak bowiem jest postrzegane zawarcie układu z pozostałymi pod sankcjami i ściganymi przez organy ochrony prawa osobami związanymi ze zbiegłym prezydentem. Ewentualne upublicznienie szczegółów porozumienia, odbiłoby się negatywnie na i tak mocno nadszarpniętym wizerunku władz.

Mimo sztucznego sposobu, w jaki Kropaczow uzyskał swą pozycję, ich rezultatem jest zwiększenie konkurencji na rynku węgla. Jednocześnie należy podkreślić, że skala tej konkurencji nadal pozostaje

symboliczna - przed „wyłynięciem” Kropaczowa był praktycznie jeden gracz (DTEK), podczas gdy obecnie pojawił się kolejny, lecz znacznie mniejszy.

Mimo szans na restrukturyzację sektora węglowego, która kojarzona jest z rozrostem „Ukrdoninvest”, nie zostanie ona optymalnie wykorzystana. Proces ten nosi ewidentne oznaki działań lobbystycznych i nie zmieni kardynalnie kursu rozwojowego sektora węglowego. Zmiany ograniczą się zamknięciem kilku nierentownych kopalń, usprawnieniem zarządzania nad innymi oraz niewielkim wzrostem konkurencji. Sektor pozostanie żyć według ekstensywnych zasad „dnia dzisiejszego” bez szczególnych perspektyw rozwojowych w dłuższym terminie.